Cena egzemplarza 25 gr Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO



Nr. 22. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 21. lipca 1929. Rok I.

Poseł Dr. Br. Wojciechowski.

W przededniu sierpniowej rocznicy.

Trudno było zdobyć niepodległość. Jeszcze trudniej utrwalić byt niepodległego Państwa. Ta prawda staje się coraz jaśniejszą dla wszystkich rzetelnie myślących patryjotów, dla wszystkich, którym dobro Polski leży na sercu.

Olbrzymich ofiar i wysiłków wymaga od naszego legjonowego pokolenia własne państwo. W niewoli, jako dzieci, młodzieńcy, musieliśmy sposobić się wbrew wszystkim „trzeźwo" patrzącym na świat, do zbrojnej walki z najeźdźcą, do wydźwignięcia z upadku pohańbionego dziedzictwa ojców. W czasie wielkiej wojny, wbrew głosom „rozsądnych" szliśmy w bój, na los niepewny, z obrazem tej „co nie zginęła" w duszy, a znamieniem naszej służby był orzełek na legjonowej maciejówce. Potem cierpieliśmy za drutami obozów, w więzieniach okupantów szczuci i pędzeni po całym kraju, ludzie bez jutra, bez nazwiska lub pod cudzemi nazwiskami. Patrzyły na nas wtedy „współczujące" oczy dość obojętnych zresztą rodaków.

Gdy gruchnęła po świecie radosna nowina „Polska żyje", stanęliśmy wszyscy w szeregach wojska polskiego.

A kiedy po latach swarów i upodlenia Józef Piłsudski wezwał nas w pamiętne dni majowe do pracy nad utworzeniem zagrożonej wewnętrznym rozkładem Rzeczypospolitej, nie wahaliśmy się ani chwili.

Hasłem naszem i programem była i jest praca dla państwa, na wszystkich polach.

I znowu wbrew krakaniom tych, co „trzeźwo" patrzyli na świat, udało się naszemu Rządowi bez oddawania Polski w niewolę ekonomiczną obcych potęg, ustabilizować walutę i usanować życie gospodarcze. Wbrew zdaniu „rozsądnych" sceptyków zdobyła Polska miejsce w Lidze Narodów i odzyskała dobre imię w wielkiej rodzinie ludów, dla których nazwisko Piłsudskiego stało się symbolem ładu, porządku, bezpieczeństwa życia i mienia, „wyścigu pracy" na modłę europejską.. Już bez „współczucia" tych rodaków, co od wielu lat stąpają obok nas po tej samej ziemi i co dnia o nas się ocierają, a nie rozumieją naszej duszy i duszy naszego Wodza, przeżywaliśmy trwożnie chwile troski o losy narodu w momentach pogarszania konjunktury gospodarczej lub w niedawnych smutnych dniach „potępieńczych" swarów sejmowych, rozsadzających państwo od wewnątrz i obniżających jego powagę na zewnątrz.

Nie zniszczyła nas niewola, nie upadliśmy na duchu w czasie wielkiej wojny, gdyśmy byli żołnierzami bez ojczyzny lub gdy nadjeźdzca przygniótł pierś naszą zdradą Brzeskiego traktatu. Nie straciliśmy nigdy wiary w Polskę w czasie walki na wszystkich frontach w wojnie 1919 i 1920 roku. Nie spodleliśmy w smutnych czasach przedmajowej samowoli Sejmu i podeptania sprawy publicznej. Stanęliśmy na rozkaz Komendanta i wierzymy głęboko, ślepo bez zastrzeżeń, całą mocą żołnierskich dusz i oddanych serc, że obecny ostatni etap naszej pracy państwowej pod wodzą Piłsudskiego, i tylko pod Jego wodzą, chlubnie zdołamy przebyć.

Byliśmy od początku mniejszością w społeczeństwie i zwyciężaliśmy. Któż może wątpić w zwycięstwo nasze i naszej sprawy, która jest Polski Niepodległej, dziś, gdy siły nasze wzrosły wielokrotnie, gdy na barki swe wzięliśmy losy państwa, a przy nas stanął majestat Rzeczypospolitej?

Po zjeździe Polaków z zagranicy

Wspaniała manifestacja jedności wszystkich Polaków rozrzuconych po całym świecie nie podobała się „małemu panu z Kowna". Na skutek jego zarządzenia Polacy z Litwy Kowieńskiej nie mogli wziąść udziału w zjeździe.

Brakło też delegatów z Rosji sowieckiej — nie mogło się bowiem znaleść miejsce dla wyznaczonych przez rząd sowiecki „sow-rosjan mówiących po polsku", którzy oświadczyli wręcz, że „są oni Polakami, którzy za jedyną swą ojczyznę uważają państwo rosyjsko-sowieckie". Gdyby tego rodzaju legitymacja wystarczała na zjazd ten mogliby równie dobrze przyjechać wszyscy inni cudzoziemcy mówiący po polsku, których nie brak na całym świecie.

Pierwszy ten sejm Polonji z zagranicy daje nam gwarancję, że więzy łączące Polonję z macierzą będą odtąd stałe wzmacniać się ku obopólnemu dobru. Zjazd obradował na szeregu posiedzeniach plenarnych, w licznych Komisjach nad szeregiem ważnych kwestji gospodarczych i społecznych — w pierwszym dniu obrad wysłano do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego telegramy hołdownicze. Po zakończeniu doniosłych obrad delegaci zwiedzą Powszechną Wystawę Krajową, która da im najlepszy obraz jak u nas się pracuje i w jakiem tempie nadrabiamy kilkoletnie niedbalstwo lata powojennych. Z obrazem tym w duszy wrócą do domu, by pogłębić jeszcze stosunki kulturalne i materjalne Polonji z Ojczyzną.

Legenda Borysławia.

Wszystkie zdarzenia i rzeczy, które w swym rozwoju osiągają szczyt wielkości — owiewa z czasem pewien mit przeradzający się powoli w legendę. Przedmiot lub osoba, będąca ośrodkiem życia marzeń i wysiłków tysięcy, fascjonuje tłumy, które do niego lgną, podziwiają go, lubią o nim myśleć i mówić — i to staje się tłem legendy.

Taką legendą przemysłu naftowego jest Borysław.

Iluż to ludzi z całej Polski pociągała od lat dziesiątków chęć zdobycia miljonów jednym szczęśliwym trafem, miljonów, które płyną niemal drogą, a które można dostać wyciągnąwszy tylko rękę.

Tak wyglądał Borysław dla tych, którzy byli daleko od niego.

Jakżeż inaczej przedstawia się on człowiekowi, który przeżył tu lat dziesiątki.

Przed oczyma przesuwają się tłumy robotników owalanych ropą, ich spojrzenia poczciwe lub ponure zależnie od powagi chwili.

Przed oczyma przesuwają się ci, którzy byli kierownikami i pionierami ruchu wiertniczego. Wśród nich błyśnie nieraz nazwisko, które dziś zamieniło się już w symbol: Wolski, Odrzywolski, Szczepanowski i tylu, tylu innych. Powoli wymierają ci, którzy byli przy powstawaniu, u kolebki przemysłu naftowego, a ten ruch jaki tu panował, to życie, ten temperament powoli przechodzi w zapomnienie.

Warto więc z tej zamierającej przeszłości uchwycić choć kilka rysów, by je utrwalić dla potomności, by ich nie przysypał pył zapomnienia. Ci, którzy byli świadkami narodzin i świetności Borysławia, powinni rzucić na papier swe wspomnienia, by jak mówi poeta, „ożywić to w pieśni, co w życiu już przeszło".

* * *

Spójrzmy choćby na narodziny Borysławia, jako centrum ruchu naftowego w Polsce.

Ilu ludzi u nas wie, jak i kto odkrył te bogactwa naftowe? Sądzę, że niewielu.

Słyszałem przed kilkunastu laty opowieść o odkryciu złóż naftowych w Borysławiu. Przedstawię to opowiadanie, jak ono przedstawia się mnie przez mgłę lat minionych.

Działo się to, około czterdzieści lat temu. Bo-

rysław był nieznaną górską wioską, zaszytą całą w borach, rozłożoną wśród bagien Tyśmienicy.

Na dzisiejszym Potoku w stronie Bani i Ratoczyna istniały tylko kopane studnie ropne, jakich setki były i w innych wioskach Podkarpacia. Borysław drzemał wśród lasów, może nawet nie marząc o swej wielkiej przyszłości.

Aż z za morza przyjechał królewicz, w poszukiwaniu śpiącej królewny. Królewicz nazywał się Mac Garvey, jego giermek Długosz, a paź Jaś Rączkowski.

Sprowadzili maszyny do kucia w skale. Dzień i noc pracowano.

Praca była jednak coraz cięższa, coraz trudniejsza, skała coraz twardszą. Co chwila psuły się i łamały z twardej stali narzędzia, sprowadzone z za morza. Mimo to szli oni ciągle naprzód z nadzieją, że przebiją jeszcze jedną stopę twardego granitu.

Przebijali dziesiątki, setki, nawet tysiące stóp twardej skały, wszystko jednak nadaremnie. Zwątpienie zaczęło gościć w sercu królewicza, jednak milczał, — ale gdy zaczął trzeci tysiąc stóp kuć w skale, zwątpienie ogarnęło jego serce i rzekł do swego giermka:

„Jesteśmy na złej drodze. Pałac królewny nie w tem znajduje się w miejscu. Musimy szukać gdzieindziej”.

Zaczęli radzić ze swym giermkiem i uradzili opuścić to miejsce. Rzekli więc do swego pazia: „Jutro zastanawiamy pracę, bo na złej jesteśmy drodze”.

Ale paź zawołał z przerażeniem: „Mylicie się, na dobrej jesteśmy drodze, bo w nocy, gdy nastanie chwila ciszy i do skały przyłożę ucho, słyszę wyraźnie bicie serca śpiącej królewny. Pałac jej jest z każdą chwilą bliżej i bliżej nas. Pracujmy dalej”.

Spojrzał królewicz ponuro na pazia i nie rzekł ani słowa. Odrzekł za niego giermek. „Głupi jesteś Jasiu. Tu nic nie było i niczego nie będzie. Jak ty możesz od nas lepiej wiedzieć, od nas, którzy mamy tak wielkie doświadczenie. Jutro zastanawiamy ruch i pójdziemy dalej, a ty z nami”. I na rozkaz królewicza ustała wszelka praca.

Nazajutrz skoro świt miano ruszyć dalej.

Noc całą przesiedział Jaś przykładając co chwila ucho do ziemi. Za każdym razem z ust jego dawał się słyszeć szept: „A jednak jesteśmy na właściwem miejscu. Słyszę ciągle bicie serca królewny”.

Gdy tylko zajaśniał świt, królewicz ze swym giermkiem przyszli budzić pazia, by z nimi jechał dalej.

Jednak paź prosił i błagał ich, by zostali, bo śpiąca królewna jest od nich tylko o parę kroków, należy tylko uczynić jeszcze jeden wysiłek, a będą już w jej pałacu.

Nic jednak nie zdołało przekonać królewicza i jego giermka. Wydali stanowczy rozkaz wyruszenia w drogę.

I został Jaś sam.

Co ma dalej robić?

Na dalszą pracę niema ani grosza. Rozmyślając jednak, przypomniał sobie, że ma koło Gorlic starą po ojcach chałupinę.

Targ w targ sprzedał ją ludziom za 200 reńskich. Za pieniądze te rozpoczął dalszą pracę.

Śpiąca królewna już dalej nie chciała ukrywać się, bo czuła, że do bram jej pałacu dobywa się teraz nie obcy ale syn jej ziemi. I po trzech dniach pękły ostatnie zapory i nastąpił wybuch. Trysnęły bogactwa z jej pałacu w postaci roponośnego płynu, który zamienia się w złoto.

Wybuch był tak obfity, że płyn niechwytany, płynął do pobliskiego potoku, z niego do Tyśmienicy, a z niej do Dniestru i Morza Czarnego.

Szczęśliwy Jaś pobiegł za królewiczem i jego giermkiem. Dopędził ich bo niedaleko jeszcze odeszli i wprowadził ich do pałacu królewny.

Królewicz objął wraz z królewną wszystkie jej skarby i bogactwa. Giermkowi dał na pamiątkę złotą szpilkę z włosów królewny, a Jasiowi... szklanne lusterko, które znalazł w pałacu.

A Jasio i z tego się cieszył i był zadowolony. Ot głupi Jaś.

Mówiono tylko, że królewna po nocach płacze bo wyszła za obcego, a nie za swego. Ze, królewicz jej mąż wywozi wszystkie jej skarby za morze, a dla kraju i jego nędzy nie ma serca.

Mówiono..

Ale ktoby tego słuchał.

Były to pewno złośliwe języki, które chciały psuć szczęście królewicza.

Amro.

Nasze autobusy.

Złośliwi ludzie twierdzą, że autobusy służą do ułatwienia komunikacji. Mają oni rację ale jedynie w odniesieniu do ludzi, którym się nie spieszy - każdy wsiadający do „czekającego tylko na jedną osobę” autobusu, musi być przygotowany, że conajmniej połowa pasażerów siedzi tu „na wabia” i autobus tak długo nie ruszy, aż ich miejsca nie zajmą autentyczni pasażerowie. Liczba tych pasażerów musi oczywiście przekraczać uwidocznioną na kartce „pojemność” autobusu, choćby trzeba było łowić ich przez cały czas drogi. Sama jazda zależy od tego, czy przy sterze siedzi właściwy szofer, czy też często młodociany jego zastępca — obaj w każdym razie uważają czas jazdy za jedyny do załatwienia najważniejszych konferencji handlowych — nie można się dziwić — na postoju obaj zajęci są homerycką walką z konkurentami i heroicznym zdobywaniem gości. To wszystko bardzo jest romantyczne. Czyby jednak ze względu na dobro ludzi, którym czas jest drogi i na bezpieczeństwo wszystkich, nie warto poświęcić tej dziedzinie więcej uwagi? Czy nie możnaby ustalić rozkładów jazdy antobusów, jak to się dzieje w innych ośrodkach przemysłowych?

List otwarty

p. A. Koniora, sekr. Centr. Zw. Zaw. Górników.

Otrzymaliśmy następujące pismo p. A. Koniora. Jakkolwiek jesteśmy dalecy od chęci mieszania się do spraw pomiędzy P.P.S.C.K.W. a P.P.S. d. Frakcja Rewol. to jednak nie możemy odmówić prawa bronienia swego honoru człowiekowi, który jest Legjonistą, a więc siłą faktu ma prawo do miejsca na łamach pisma, którego ideowym punktem wyjścia jest idea Legjonowa.

REDAKCJA.

Do p. Halucha sekretarza Centralnego Związku Górników w Borysławiu.

Od dłuższego już czasu, prasa wasza zapełniona jest potwornemi kalumnjami i bezczelnemi kłamstwami. Niewinną bójkę dwóch robotników wykorzystaliście dla swych celów partyjnych, pisząc w Dzienniku, że to Minister Moraczewski kazał pobić robotnika zato, że ten nie chciał do Frakcji należeć. Podłem to jest, wszak Frakcji jeszcze nie było, a robotnicy borysławscy nie tylko, że się bili, ale nawet zabijali i p. panie Haluch dobrze o tem wie i pocóż tu mieszać Ministra Moraczewskiego. Niestety! To jest wasza demokracja, kłamstwo i demagogja niechaj tryumfuje i żadnej rady na to niema. Ostatnio jednak dosyć często powtarzacie w Dzienniku Lud., Robotniku, a nawet Głosie Zagłębia w Sosnowcu, a także w ostatniej odezwie jakobym ja na rozprawie sądowej odszczekał jak pies oszczerstwa na was rzucane i jakobym was błagał o nie nakładanie na mnię kary aresztu. Dla lepszego otumanienia czytelników, podajecie nawet numer sprawy. To już szczyt bezczelności z waszej strony pisać takie bezczelne kłamstwa i to w Głosie Zagłębia,

Z tygodnia na tydzień...

Gdynia.

Tak się szczęśliwie złożyło, że w ostatnich dwóch tygodniach miałem możność zwiedzenia trzech naszych różnorodnych ośrodków gospodarczych, z których każdy na swój sposób świadczy niezbicie o potędze i dorobku Państwa. I jeżeli nieraz słyszy się trwożne pytanie, czyśmy aby nie zmarnowali 10 lat niepodległości — to po zwiedzeniu Górnego Śląska, Wystawy w Poznaniu i Gdyni — można z całą stanowczością i dumą na pytanie to odpowiedzieć przecząco. Pewnie. Robiliśmy i robimy błędy (jak chętnie zresztą i z jaką lubością przez nas samych wyolbrzymiane), administracja nasza ma wiele grzechów na sumieniu, niejedno posunięcie rządu było mylne, czy wręcz szkodliwe — ale wszystko to są drobiazgi, o których za lat 10 czy 20 i mówić się nie będzie. Przez wieki natomiast całe pozostanie pamięć o rzeczach wielkich, dokonanych imponującym wysiłkiem społeczeństwa znękanego sześcioletnią wojną i jej następstwami.

Taki Śląsk, który ostatni wrócił na łono Macierzy, naszpikowany fabrykami, hutami, kopalniami... Województwo, jeśli się nie mylę, najgęściej w Polsce zaludnione, pokryte miastami, związane siecią kolei, tramwajów, dróg... Poprostu... misternie skomplikowana i niesłychanie wrażliwa maszynerja, do prowadzenia której trzeba ręki mistrza... I oto daliśmy radę, nie zepsuliśmy mechanizmu, i maszyna idzie i — jak to mieliśmy możność widzieć — idzie zupełnie sprawnie.

Wystawa poznańska, o której już poprzednio pisałem... Jakiż świetny w niej pomnik tężyzny Narodu, jakiż niezłomny dowód niezmarnowania 10 lat niepodległości! A jest ona owocem pracy nie jednego człowieka, ani jednego miasta, ani jednej nawet dzielnicy — następstwem nie jednorazowego wysiłku czy rezultatu bohaterskiego wprawdzie, ale tylko porywu. Nie. Tu musiało całe społeczeństwo pracować w pocie czoła dzień po dniu przez całych 10 lat, aby zdobyć to tak wymowne uznanie owego dziennikarza niemieckiego: „Wystawa jest tak piękna, że aż nas to...smuci!”

A wreszcie Gdynia, dziesięć lat temu skromna osada rybacka... Jeszcze pięć czy sześć lat temu, kiedy ją człowiek zwiedzał, to więcej na słowo wierzył, że to „rywal” Gdańska, że to jakieś „miasto”, jakiś „port”... Gdzieś tam widać było parę will, tu i ówdzie jakąś kamieniczkę, hen w dali zarysy skromnych urządzeń portowych. A obecnie ta wioska rybacka bierze się za bary z rozwielmożnionym Gdańskiem i już dzisiaj pod względem przeładunku towaru jest nad nim górą. I już nie trzeba „wierzyć na słowo”, że to port, bo potężne, betonowe łamacze fal i dziesiątki okrętów widać z daleka. A tam gdzie do niedawna był ląd — tam dzisiaj szumi morze; gdzie chodziło się piechotę, czy jechało wozem — tam płyną dziś okręty. I widać całą masę nowych domów, kamienic, budynków, will, sklepów, tak, że nie trzeba już „miasta” szukać. Pewnie. Jeszcze jest dużo braków, jeszcze nie jeden miljard trzeba inwestować, jeszcze niejeden dziesiątek lat upłynie zanim praca będzie całkowicie ukończona. Ale już dzisiaj nie zależymy od lada kaprysu wójta gdańskiego i dla wyładowania skrzynek z amunicją nie będziemy musieli szukać protekcji marynarki francuskiej. A dla uwidocznienia zmiany nastrojów ludności gdańskiej dwa drobne fakty, zaobserwowane osobiście w Sopotach. Kiedy ośm lat temu w cukierni poprosiłem po polsku o ciastka — odpowiedziało mi piorunujące spojrzenie i pogardliwe milczenie.... Obecnie w tych samych Sopotach niema prawdopodobnie lokalu, gdzieby nie można się było po polsku rozmówić, przyczem inicjatywa pochodzi najczęściej od obsługującego. Mimo więc wszystkie judzenia szowinistów, mimo polityczne kombinacje i pragnienia — życie robi swoje, a budowa portu w Gdyni — zmusza gdańszczan do uczenia się po polsku... Niechaj więc port gdyński rośnie i rozwija się dalej, przynosząc nam równouprawnienie w rodzinie narodów i tworząc dla społeczeństwa niewyczerpany kapitał wiary w swoje siły i swoją przyszłość.

Kazimierz Rossowski.



który nigdy do Borysławia nie dochodzi i nikt się o waszych kłamstwach tam pisanych w Borysławiu nie dowie.

Wobec powyższego, żądam od pana, abyś p. najdalej do 25 bm. podał mi publicznie: 1) gdzie i kiedy miałem z panem rozprawę sądową, 2) gdzie i kiedy jak pies odszczekałem oszczerstwa na pana rzucane i 3) gdzie i kiedy błagałem pana o nienakładanie na mnie kary aresztu.

Stwiedzam natomiast, że spodziewałem się ze strony pana skargi sądowej, czegoś pan jedak nie uczynił, czem zadokumentowałeś pan, że to co o panu pisałem nie było oszczerstwem, lecz szczerą prawdą. Jeżeli więc pan w oznaczonym terminie nie udowodni mi powyższych trzech zarzutów, postawię pana już po raz wtóry (pierwszy raz za dolary) pod pręgierz opinji publicznej jako kanalję i złodzieja czci ludzkiej, zasługującego na plucie w pysk.

ANTONI KONIOR

Sekretarz okręgowy Centralnego Związku Zaw. Górników

Wiadomości gospodarcze.

Ministerstwo skarbu ma wydać w najbliższym czasie rozporządzenie w związku z podwyższeniem wymiaru podatku obrotowego, upoważniające urzędy skarbowe do prowizorycznego załatwienia odwołań co do wymiaru podatku obrotowego i do ograniczenia egzekucji do kwot obrotu prowizorycznie ustalonych.

Zarządzenie to będzie miało doniosłe znaczenie już nawet dla istnienia wielu przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, które w obecnej naogół złej sytuacji, zostały przeciążone zbyt wielkiemi podatkami, które niewątpliwie po rozpatrzeniu słusznych odwołań, ulegną odpowiedniej redukcji.

* * *

Eksport węgla nie uległ w ub. m. zasadniczej zmianie w porównaniu z majem br. W czerwcu na tereny t. zw. konwencyjne, t. j. do Austrji, Jugosławji, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier wysłano 2,299.108 tonn, tj. nieco mniej, niż w maju.

W okresie 6 miesięcy eksport wykazuje wzrost z 1,966.625 tonn r. ub. na 1,970.623 w r. b. Do kraju wolnego obrotu, t. j. do Danji, Norwegji i Szwecji eksport w czerwcu wyniósł 506.395 tonn na 586.888 tonn, dając w czerwcu sumę 1,030.688 tonn węgla eksportowanego zagranicę, co w porównaniu z majem stanowi wzrost 55.064 tonn.

* * *

Sprawozdanie kwartalne p. Deveya o sytuacji gospodarczej Polski jest już zasadniczo skończone. Biuro doradcy finansowego oczekuje tylko na definitywne cyfry za miesiąc czerwiec, poczem raport następnie będzie przesłany do Nowego Jorku i Paryża.

Około 15. sierpnia treść sprawozdania zostanie podana do publicznej wiadomości.

* * *

Miesiąc czerwiec wykazuje dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w PKO. jak i kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 11.521 nowych książeczek oszczędnościowych.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. osiągnęła, łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji, na koniec miesiąca czerwca imponującą cyfrę 355.177 książeczek.

Kapitał oszczędnościowy pomimo spłacenia jednej kwoty w kwocie 1,500.000 zł. poza zwykłemi spłatami zwiększył się w ciągu miesiąca o zł. 2,703.514, osiągając na ultimo czerwca r. b. łączną kwozł. 141,867.822.

Ogólna suma obrotów na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. osiągnęła w tym czasie sumę 29,5 miljonów zł.

* * *

Jak wiadomo, Italja walczy stale z niedoborem zbożowym i w ostatniem pięcioleciu Mussolini z właściwą sobie energją stara się zwiększyć obszar kultury rolnej. Obok wielkich inwestycyj meljoracyjnych, otworzył wielkie kredyty dla rolników wydał osobną ustawę, którą właśnie znowelizował i uzupełnił. Rząd Mussoliniego uważa tę nową ustawę za najważniejszy akt gospodarczy od czasu faszyzmu.

W myśl nowej ustawy uzyskuje rolnictwo italskie od 1 lipba b. r. wielkie kredyty na czas nieograniczony, we formie nisko procentowych 2—3 procent pożyczek, na zakładanie studzien, kanałów nawadniających, zbiorników wodnych, budowy domów na wsi, dróg, elektryfikację i t. p. Państwo i fundusze prowincjonalne zaliczkują na te pożyczki od 60 do 70% potrzebnego kapitału, tak, że roboty postępują w szybkiem tempie.

Kronika naftowa.

ZE ŚWIATA

Produkcja ropy w Mandżurji wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat z 50 tys. ton na 200 tys. ton. Ropę przewozi się przeważnie do Japonji, gdzie niedawno uruchomił two „SME" kolosalną rafinerję. Nic dziwnego, że Japonja tak bardzo pragnie zatrzymać ten bogaty kraj dla siebie.

* * *

Kalifornijski departament górniczy wydał okólnik do wszystkich producentów ropy i gazu, którym ze względów oszczędnościowych, zabroniono z dn. 1. września wypuszczanie gazu w powietrze.

* * *

W miejscowości Savetal (Jugosławia, Bośnia) rozpoczęto wiercenia za ropą.

* * *

Dr. Woolnough, geolog australijski, opracował plan wierceń nad rzeką Wooramel, w którym to okręgu jego zdaniem spodziewać się należy bardzo bogatych złóż naftowych.

* * *

Rząd bułgarski zwolnił od cła import benzolu, oleji do motorów elektr. i benzyny do czyszczenia maszyn.

* * *

W Londynie powstało nowe towarzystwo naftowe z kapitałem 5000 funtów pod nazwą „Shell Comp. of South - West Africa, Ltd."

* * *

Rumuńska firma „Astra Romana" przystąpiła do kartelu firm: „Stea Romana" i „Romano Americana" odnośnie do wewnętrznej sprzedaży produktów mineralnych.

Z KRAJU.

Eksport produktów naftowych spada nietylko z przyczyn zasadniczych, lecz także wskutek ponownego pogorszenia się konjunktury światowej, co daje się m. in. odczuwać w parafinie. Jako curiosum należy zanotować przywóz niewielkich ilości nafty kaukaskiej drogą lądową do Polski, w szczególności podobno do Łodzi.

Jest to jakieś pociągnięcie ze strony Sowietów o specyficznym celu, gdyż rozumie się samo przez się, że do tego kompletnie brakuje wszelkiej podstawy kalkulacyjnej. Kredyty eksportowe dla przemysłu naftowego w Banku Gospodarstwa-Krajowego zostały przedłużone do 6 miesięcy.

Z Zagłębia

Produkcja gazoliny w czerwcu b. r. wyniosła 252 cyst., gazu przerobiono 19,437.000 m³.

GDAŃSK gł. 1014 m, od 986 m przebite nasunięcie wierci się w warstwach polanickich.

PETAIN gł. 1710 m, po przewierceniu pierwszej ławicy piaskowca, od 1645 m do 1669 m, wierci obecnie w łupkach czarnych i kwarcytach przejściowych do piaskowca borysławskiego. Produkcja ropy 2·5 cyst. dz. i 11 m³ gazu.

ROPA gł. 1082 m, wierci w warstwach nasuniętych.

FANTO HORODYSZCZE I wierci od gł. 1410 m w piaskowcu borysławskim, rury 6" - produkcja ropy 1 cyst. dz. gazu 60 m³.

FANTO HORODYSZCZE II. gł. 1387 m, rury 6" w warstwach menilitowych, produkcja gazu 40m³.

EKWIWALENT III. gł. 1484 m, rury 6" wierci w formacji eocenu dolnego — wiercenie kontynuować się będzie do piaskowca jamneńskiego.

GUSTAW gł. 1136 m, rury 9", warst. polan.

FRYDERYK IV. gł. 1177 m, rury 9" warstwy polanickie.

PASTEUR I. gł 1433 m, rury 6" warst. polan.

PASTEUR II. gł. 1601 m, rury 6", warstwy przejściowe do menilitów.

STATELAND XXI. gł. 1415 m, rury 6" warst. menilitowe.

STATELAND XXII. gł. 1326 m, menilitowe rogowce

Kronika tygodniowa.

Borysław.

Koncert bałałajkowy. Zespół Dyr. A. Ropickiego, wirtuoza w grze na cytrze, zapowiedział jeden występ w dn. 22. b. m. Zespół ten odbył ostatnio z olbrzymim powodzeniem tournee po całej Europie. Usłyszymy też oryginalny chór rosyjskich bojanów złożony z 9 osób.

Przedsprzedaż w księgarni „Odrodzenie".

Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu! Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej w Borysławiu, organizuje wycieczkę do Poznania, Gdyni i ewentualnie Warszawy. Chcący wziąść udział w wycieczce

Borysław w 1949 roku.

(Fantazja czy rzeczywistość).

Korespondent dziennika amerykańskiego „New York Herald" w ten sposób opisuje swoje wrażenia z pobytu w Borysławiu w r. 1949.

„Borysław pozostał dotąd centrem kopalnictwa naftowego w Polsce i niezależnie od nowo odkrytych terenów naftowych na Podkarpaciu, okręg borysławski daje więcej niż połowę ogólnej produkcji ropy. W ostatnich dwu dziesiątkach lat dokonał się olbrzymi postęp techniki wiertniczej, opartej na zasadach naukowej organizacji pracy. Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie benzyny w kraju umożliwiło eksploatację nawet mało wydajnych szybów. Produkcja starych, zdawało się, wyczerpanych terenów utrzymuje się od szeregu lat na stałym poziomie, dzięki zastosowaniu najnowszych metod eksploatacji. Z drugiej strony zasiąg terenów ropodajnych zwiększył się dzięki odkryciu nowych obfitych pokładów ropy na Opace i w Orowie.

W ostatnich latach powstały w Borysławiu fabryki, które przerabiają gaz ziemny na rozmaite produkty chemiczne. W dużym stopniu zmienił się charakter kapitału przedsiębiorstw naftowych; dominującą rolę odgrywa kapitał krajowy drobnych akcjonarjuszy. W ciągu ostatnich lat dwudziestu dzięki jednolitej administracji „Wielkiego Borysława" zmienił się całkowicie wygląd zewnętrzny miasta. Sieć dróg została znacznie rozszerzona, a same drogi doskonałe i utrzymane w porządku. Gdzie dawniej były trudne do przejechania wyboje, tam teraz biegną asfaltowane równe ulice. Komunikacja w mieście autobusowa, bardzo dogodna. Niewidoczne są już te ohydne, walące się rudery, a zwraca uwagę szereg nowych, estetycznie wyglądających budynków. Problem mieszkań pracowników rozwiązany na sposób amerykański t. j. mieszkania prywatne są zdala od centrum przemysłowego, połączone z niem linjami autobusowemi. Zwraca uwagę czysty wygląd tych domków robotniczych. W samem mieście miłem urozmaiceniem są liczne skwery, ozdobione barwnemi kwietnikami.

Pracownicy w Borysławiu dobrze zarabiają i widocznie jest przeciętna dość duża zamożność ludności.

Przemysł naftowy w Borysławiu robi wrażenie stabilizowanego, opartego na trwałych podstawach i stracił swój dawny spekulacyjny charakter."

g.

winni się zgłaszać do Sekretarjatu Frakcji Rew. w Tustanowicach ul. Truskawiecka tel. 745, gdzie Tow. Tebinkowa udziela odpowiednich informacji.

Komenda Obwodu Zw. Strzeleckiego donosi nam, że oddział w Zw. Strzel. Kropiwnik stary złożył na fundusz dysp. M. S. Wojsk. 56 zł. zaś oddział Mrażnica 48 zł. wprost na konto P.K.O. Nr. 19544.

Z Kolonji wakacyjnej w Borysławiu. Po pierwszych trudnościach organizacyjnych kolonja dziewcząt na Ratoczynie funkcjonuje zupełnie normalnie. Po 3 tygodniach pobytu nastąpiła znaczna poprawa w wyglądzie dzieci, którym przybyło na wadze od 2 do 4 kg.

Dnia 17. b. m. odwiedził kolonję p. poseł Dr. B. Wojciechowski intersując się szczegółowo jej organizacją i trybem życia dzieci.

Z Kolonji wakacyjnej w Podbużu. W dniu 17. b. m. wysłała nasza Redakcja swego korespodenta do Podbuża, celem odwiedzenia kolonji wakacyjnej im. J. Piłsudskiego. Dzieci w liczbie 46 dziewcząt znajdują się w pełnem zdrowiu, uśmiechnięte, zadowolone — świetne i zdrowe powietrze, dobra i obfita kuchnia, blizkość rzeki i duży ogród z sadem, jakoteż troskliwa opieka p. Zarządczyni stwarzają idealne warunki odpoczynku i nabrania nowych sił do całorocznej pracy. W przyszłym miesiącu miejsce dziewcząt zajmą chłopcy.

Wycieczka młodzieży szkół powsz. na P. W. K. Dnia 25. ub. m. wyjechała wycieczka ta w liczbie 68 osób pod kierunkiem dyr. J. Gołębiowskiego. Młodzież zwiedziła w dn. 26 — 29. ub. m. pawilony wystawy, zabytki miasta Poznania oraz ogród zoologiczny. W drodze powrotnej zatrzymano się jeden dzień w Krakowie zwiedzając Wawel, Muzeum Narodowe i zrobiwszy wycieczkę statkiem na Bielany. Do Borysławia wróciła wycieczka dn. 1. b. m. Wycieczka zorganizowaną była pod każdym względem pierwszorzędnie w dużej mierze dzięki poparciu Magistratów Borysławia i Tustanowic.

Związek Strzelecki w Borysławiu stworzył w ub. tygodniu obwód w skład którego weszły oddziały podległe dotychczas tut. Związkowi. Prezydjum obwodu przedstawia się następująco: Dyr. M. Wyszyński prezes, M. Kolendowski wiceprez., St. Tumidajski sekr., St. Kasprzyk skarb., J. Bittner ref. Kult. oświat. Dr. B. Wojciechowski, M. Żuławski, H. Drejer, W. Błaż, K. Lezoń, P. Nazarko. — Obwód obejmuje 9 oddziałów z 619 członkami.

Pogłoska Z obowiązku dziennikarskiego notujemy niesprawdzoną przez nas pogłoskę, że p. Giebułtowicz zast. sekretarza Izby Pracodawców wstąpił do P. P. S. C. K. W.

Na posiedzeniu zarządu obwodu Zw. Stzeleckiego w dn. 18 bm. uchwalono wysłać drużynę reprezentacyjną na marsz szlakiem kadrówki z oddziału w Tustanowicach.

25 letni jubileusz pracy dyrektorskiej w fie „Galicja“ obchodził w ubiegłym tygodniu p. dyr. Tadeusz Chłapowski.

Sprostowanie Odnośnie do notatki w Nr. 21 p. t. „Samobójstwo z nędzy“ otrzymujemy od p. Dr. D. Lichtgarna sprostowanie z którego wynika, że zawiadomionym on został o wypadku o godz. 3·30 pp. i w 20 minut był na miejscu (odległem 3 km)

Skargi na szoferów autodorożek nie ustają. W ostatnich czasach doszło do tego, że jeden pobił konkurenta, wskoczywszy na auto w biegu wypełnione pasażerami. Najwyższy czas, by tych zapalczywych panów ostudzić!

Groźny pożar wybuchł w szopie Noego Fruchtera (ul. Wolaniecka) wskutek zabawy dzieci ogniem. Ogień przeniósł się na sąsiedni dom Leona Feldhofa, niszcząc oba budynki. Dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegła straż pożarna i robotnicy zajęci przy budowie poczty.

Tani kupcy. Mikołaj Pirog, N. Błonar i Aleksander Terlecki zakupili w sklepie Marji Jaraczowej wiktuałów za 40 zł. nie płacąc nic, a na dobitkę wybili jej szybę.

Za opilstwo przetrzymano Zygmunta Leszczyńskiego z Borysławia, Marjana Foremnego za awantury w restauracji Hauptmana.

Za dręczenie konia przetrzymano Jakóba Biedera z Drohobycza.

Za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych przetrzymano Annę Winnicką, Franciszkę Pauczkowską, Rozalję Tomaszewską i Józefę Maliczkównę.

Włamania. Dnia 13. bm. usiłowali nieznani sprawcy włamać się do sklepu tytoniowego St. Schmidta (ul. Kolejowa). Do kurnika p. Klimka włamał się nieznany amator kur. Z mieszkania Wojciecha Sawickiego skradziono srebrny zegarek. 10 kur wykradziono Hawie Pisinger. Dnia 17 bm. dokonano włamania do sklepu Adolfa Neumana (ul. Pańska) zabierając znaczną ilość towarów galanteryjnych.

Niewierna żona, Stefanja Guzikiewicz opuściła swego męża Kazimierza dla jakiegoś szofera.

Oskarża o zgwałcenie. Anna Słowakiewicz oskarża Józefa Redera z Wolanki o zgwałcenie.

Za kradzież ropy aresztowano Władysława Braję — prócz tego, jego i Jana Gawryka za obrazę funkcjonarjusza P. P. w służbie.

Nie wiedział gdzie wiózł kradzione żerdzi Włodzimierz Kuśnierz z Drohobycza!

Zgubiono. Andrzej Lechowicz zgubił dn. 13 bm. przy ul. Drohobyckiej portfel z gotówką i dokumentami

Repertuar kina „Colosseum:

„Powrót z niewoli“ grany z niebywałem powodzeniem potężny film reżyserji Joe Maya i Erika Pommera.

Od poniedziałku senzacyjny wspaniały dramat p. t. **„Klub białych masek“.**

Wkrótce fenomenalny film Ufy p. t. „Czerwony bies“ na tle życia emigracji rosyjskiej w Berlinie. W najbliższym czasie epokowy film *„Prezydent“* z Iwanem Mozżuchinem.

Drohobycz.

Dnia 17. b. m. zawitał do nas rosyjski zespół bałałajkowy pod kierownictwem p. Andrejewa. Zespół nam już znany, tym razem liczniejszy zadowolił nawet „wybredną“ część licznej Publiczności. Na specjalną wzmiankę zasługują ewolucje taneczne, które dla niemilknących braw powtórzono, wykonanie znanej pieśni ludowej „Burłak z nad Wołgi“ i frenetycznie oklaskiwana fantazja własna zespołu p. t. „Pociąg pospieszny“.

Jedynie strona wokalna Koncertu nie stała na odpowiedniej wysokości.

Rozwiązanie Pow. Zarządu Kasy Chorych nastąpiło w dniu 16. b. m., a Komisarzem Kasy został mianowany wicedyrektor lwowskiej Kasy chorych p. płk. Stanisław Zakrzewski. Pod adresem nowego Komisarza możemy wystosować w imieniu wszystkich ubezpieczonych apel, aby serdeczna troska o ich zdrowie i o dobre funkcjonowanie instytucji stała się nareszcie naczelną dewizą tej naszej Kasy chorych. W mianowaniu Komisarza Kasy chorych widzą wszyscy poważny krok na drodze do wytępienia partyjnictwa z tej pożytecznej instytucji i to zarządzenie naczelnych władz przyjmują wszyscy bez względu na przekonania z uczuciem ulgi i zadowolenia.

Posiedzenie Pow. Koła walki z gruźlicą odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty dnia 16. bm. Na posiedzeniu tem byli m. in.: Dr. Bory, Dr. Gefall, Dr. Kozłowski, Dr. Tiegerman, Dr. Hoffman, Dr. Lasko, Dr. Piechowicz, inż. Reutt, sekr. Janicki i inni. Postanowiono założyć przechodnię przeciw-gruźliczą, przeciw-weneryczną, przeciw-jagliczą i poradnię dla matek, narazie na wniosek p. Starosty w lokalu Rady powiatowej. Niezależnie od tego robione są starania o uzyskanie własnego lokalu.

Pikantna afera. Jedna z poważnych instytucji w naszem mieście była w ostatnich dniach widownią senzacyjnej afery. Oto mianowicie jednego z pracowników tej instytucji, który godziny urzędowe spędzał w nieprzystosowanej do urzędowania ubikacji, przyłapano na objawie, nieszkodliwego wprawdzie ale narażającego na szwank skromność koleżanek, zboczenia. De gustibus non est disputandum.

Włamania do mieszkania Jana Pałata (Szaszkiewicza 27) dokonali nieznani sprawcy kradnąc mu bieliznę.

Tajemniczy strzał. W nocy dnia 15. b. m. strzelił nieznany człowiek do okna Marji Moroz (ul. Stryjska) — na szczęście strzał chybił i zbił jedynie lampę przez co uniemożliwił sobie ewentualny drugi celniejszy.

Skutki flirtu. Jan Wejnert, Józef Nowak i Leizor Kamerman wywabili na spacer z poczekalni dworca kolejowego Zofję Hawryszko i Helenę Moranz poczem dopuścili się na nich gwałtu.

Spodnie wojskowe przywłaszczył sobie Stanisław Kozak (Wójtowska Góra).

Szybę kamieniem wybiła Kazimierze Rosińskiej (ul. Polna) Aniela Mikusz.

Dowód rejestracyjny sfałszował Ozjasz Konik (ul. Jura).

Za włóczęgostwo przetrzymano Romana Stachowa i Michała Jaremę obu z Borysławia.

Kradzieże. Kazimierze Kędzierskiej (ul. Jana 31) skradziono kilka kur. Bardziej obłowił się Juljan Skiba z Truskawca zabierając Janowi Cudzykowi lampkę tylnią do auta. Zaś Stefan Nerka ukradł Leonowi Krupie bieliznę. Kury także skradziono Izaakowi Weidmanowi. Teodorowi Kostyszynowi zrewidowano w ścisku kieszenie. W czasie targu ukradziono Mikołajowi Gospodinowi ze Stryja uprząż. Dawid Kupferberg skradł Dawidowi Schwarcowi 80 zł gotówką. Jakóbowi Kossakowi skradziono garderobę.

Zgubiono. Tepper Filip (ul. Samborska) zgubił książeczkę rejestracyjną magistracką. Michał Kalifczak (ul. Mickiewicza) zgubił poświadczenie wojskowe. Iwan Maryniak (z Solca) zgubił książeczkę wojskową i inne dokumenta.

Truskawiec.

Zespół artystów Teatru Małego ze Lwowa przyjeżdża tu na występy. I tak w dniu 22. b. m. odegra świetny ten zespół w Sali Zdrojowej sztukę Marka p. t. „1 + 1 = 0“. Sztuka ta zyskała duże powodzenie dzięki w dobrym tonie utrzymanej pikanterji. Na drugi występ w dniu 24 bm. wybrano najnowszą komedję Grubińskiego „Niewinną grzesznicę“, cieszącą się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Należy się spodziewać, że występy te cieszyć się będą dużem powodzeniem.

Zespół bałałajkowy i chór bojanów pod dyr. Aleks. Ropickiego wirtuoza gry na cytrze, który odbył nie dawno z olbrzymim powodzeniem tournee po całej Europie, wystąpi w Truskawcu w sali Zdrojowej w dniach 20 i 21 b. m.

Do Tuskawca przyjechali m. in.: Aleksandrowicz W., Baternay M., Dr. Boryński L., Bukomski T., Dąbrowski J., Filipkiewicz Z., Grabowska K., ks. Giżyński M., Izdebski K., Dr. Jankiewicz E., Janko K., Kellnerowa F., Krośnicki P., Konlski K., Dyr. Lanz M., Łuczkiewicz W., Dr. Mikulski A., Nakonieczna M., Nonicki Z., Dr. Obmiński Z., inż. Podgórski W., Pieracka J., Radkiewicz M., Dr. Ripp L., ks. Sosinowski E., mjr. Scholc-Srokowski W., Turliński L., Tomaszewska W., Urban A., Umiński W., Vitali R., Dyr. Wiśniowski J., Zajączkowska M., Zdankiewicz Z.

Odnośnie do notatki p. t. „Dwóch na jedną kurę“ w Nr. 21 „Echa“ oświadcza p. Jan Tereszkiewicz i Józef Prystaj, że z kradzieżą kury u J. Taczawki nic wspólnego nie mieli.

Uparty amator drzewa. Jak już donosiliśmy Jan Partoła tanim sposobem zdobywał deski. Gdy mu się to nie powiodło poprzestał kradzieży drzewa z lasu gminnego — i tego mu nie pozwolili! Biedny Partoła!

Pijany funkcjonarjusz zdrojowy Jan Serwatka urządził sobie w parku strzelnicę budząc popłoch.

Właściciel 2 autodorożek i willi w Truskawcu Wasyl Kramar będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę.

Służąca Stefanja Urbanowicz z Sambora skradła swej pani Marji Adamskiej z Warszawy garderobę którą w całości zdołano odebrać.

Rowerem przejechał dziewczynkę Florjan Ejbin.

Romantyczno-amerykański pościg. Szofer Iwańczuk i Kramar Stefan udali się w piękny wieczór w towarzystwie pewnej damy (?) na spacer w stronę Borysławia — zatrzymali się w roman-

tycznej okolicy cerkwi św. Mikołaja gdzie oddawali się kontemplacji duchowej. Prozaiczny jednak Wasyl Kramer z żoną i kilkoma przyjaciółmi doścignął ich drugim autem przeszkodziwszy im w sielance. Wynikła z tego mniej romantyczna awanturka, która skończyła się w komisarjacie. Tak! tak! bajronizm nie popłaca!

Z Powiatu.

Skutki powodzi: Na terenie naszego powiatu silnie dała się we znaki powódź w pasie od Rapczyc do Radylicz przez Opary, Medynice, Horusko i Lipice. Woda zalała na tym terenie łąki zabierając skoszone siano. Na drodze Medynice — Lipice — Komarno zerwane zostały dwa mostki i na znacznej przestrzeni nasyp drogowy. W Michałowicach przerwała Tyśmienica trzy tamy. Ludność wiejska pozbawiona paszy oczekuje koniecznej wydatnej pomocy.

Medynice. Na zebraniu oddziału Zw. Strzeleckiego w obecności kmdta P. W. i W. F. kpt. Dumy kmdta. Launhardta i Dr. Zająca dokonano wyboru nowego zarządu z ob. Michałem Pirogiem jako prezesem.

Podbuż. Przed kilkoma dniami aresztowano w Bilinie Wielkiej (pow. Sambor.) b. kierownika Kooperatywy „Kramnycia" Jana Fedurkę. O jego malwersacjach pisaliśmy obszernie w Nr. 20 naszego pisma.

— Na zakupionych w drodze licytacji, którą nawiasem mówiąc przeprowadzono bardzo dyskretnie, gruntach „na Rataju" po p. Sobolewskim za bardzo niską cenę 3 tys. zł., ma powstać ochronka ruska. Fa „Godulla" ofiarowała na ten cel 100 m^3 drzewa, zaś drugie 100 m^3 po znikomych cenach. Placówce nowej możemy życzyć powodzenia pod warunkiem jednak, że nie będzie ona, podobnie jak „Kramnycia", bazą operacyjną panów Fedurków i że hojnie składane fundusze nie będą obracane na antypaństwowe cele. O ile z jednej strony z uznaniem podnosimy stanowisko fy „Godulla", to z drugiej strony ciekawi jesteśmy jak będzie wyglądać stosunek tej firmy, której wszystkie naczelne stanowiska obsadzone są przez ludzi obcych, którzy dziwnie nieprzychylnie odnoszą się do swych pracowników na lojalnem wobec państwa stanowisku, do innych tego rodzaju imprez j. n. wobec kolonji wakacyjnej im. J. Piłsudskiego w Podbużu.

Pragnęlibyśmy w jak najkrótszym czasie zanotować jakąś pokaźną ofiarę ze strony tej firmy także i na cele związane z interesami państwa polskiego.

Wycieczka rolników na P. W. K.

W czasie wystawy hodowlanej bawiła w Poznaniu wycieczka rolników włościan z trzech wschodnich Województw Małopolskich prowadzona przez instruktorów M. T. R. na koszt Ministerstwa Rolnictwa i Samorządów powiatowych. Wycieczka była imponująca — wzięło w niej udział przeszło 1.400 uczestników, w czem 400 z wszystkich powiatów Województwa Stanisławowskiego po 20 — 40 ludzi z powiatu tak Polaków jak Rusinów. Barwne stroje naszych Hucułów i Bojków zwracały ogólną uwagę. Dla upamiętnienia tej uroczystości sporządzono w dniu 1. lipca ogólną fotografję wszystkich uczestników wycieczki Województwa Stanisławowskiego na stopniach miejskiego teatru w Poznaniu. Wspólnie z wycieczką fotografowali się bawiący równocześnie w Poznaniu P. Wojewoda Dr. Nakoniecznikow-Klukowski z żoną, Wojewódzki Komendant P. P. Buczowski z żoną, Naczelnik Wydziału Rolnego Inż. Burzyński, Wojewódzki Inspektor rolny Sigmund oraz Starostowie powiatów: Nadwórna, Dolina, Kołomyja, Turka, Kałusz oraz powiatowi instruktorzy rolni. Na polecenie P. Wojewody fotografja będzie odbitą w tylu egzemplarzach, by każdy uczestnik wycieczki otrzymał, tę miłą pamiątkę.

Wystawa wywarła ogromne wrażenie na uczestników wycieczki i jest napewne najlepszą propagandą rozwinięcia wśród mniejszości narodowych idei, państwowości polskiej. Tak dobitny i piękny obraz potęgi i kultury polskiej oraz szalonego tempa rozwoju we wszystkich dziedzinach muszą na widzach wywrzeć dodatni wpływ i wzbudzić uczucie otuchy, że jesteśmy na dobrej drodze i że nam będzie coraz lepiej.

Ze sportu.

Turniej tennisowy o mistrzowstwo Borysławia.

Ż. K. S. „Kadimah" w Borysławiu urządza w dniach 26, 27 i 28 lipca b. r. Turniej Tenisowy o mistrzowstwo Borysławia ze współudziałem zawodników ze Lwowa, Stryja, Sambora, Drohobycza i Borysławia. Rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Gra pojedyńcza pań, gra pojedyńcza panów, gra podwójna panów, gra mieszana.

Dla finalistów każdej z poszczególnych konkurencyj przeznacza się pierwszą i drugą nagrodę. — Zgłoszenia do turnieju przyjmuje pisemnie Sekretarjat Klubu Borysław ul. Pańska z list. p. Bellera tel. Nr. 89, oraz p. Kochanowski tel. 336. Bliższe szczegóły podane zostaną w następnym numerze, oraz w afiszach.

Strzelec — Kadimah. Dziś w sobotę, dnia 20. lipca br. o godz. 5'30 pop. odbędzie się na boisku Kadimy pierwsze w tym roku spotkanie powyższych drużyn. — O godz. 4. popoł. przedmecz rezerw.

Nadesłane

Podziękowanie.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie funkcjonarjuszom tut. Komisarjatu P. P., dzięki których energicznej interwencji uniknąłem znacznych strat na jakie byłem narażony w czasie nieudałego włamania do mego składu w nocy z dn. 12 na 13 bm.

Stanisław SCHMIDT.

Z ostatniej chwili.

Wojna chińsko - rosyjska rozpoczęta.

Jak donoszą ostatnie telegramy, stosunki dyplomatyczne między rządem rosyjskim a chińskim zostały zerwane. — Od dłuższego już czasu koncentrowane na granicy wojska rozpoczęły akcję zbrojną.

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Borysławia w Borysławiu.

L: 6/29 Borysław, dnia 29. czerwca 1929.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem **1. lipca 1929** rozpoczęła swą działalność Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Borysławia (dawniej nazywana Miejską Kasą Oszczędności) i mieści się w budynku tut. Magistratu w lokalu Oddziału skarbowego.

Komunalna Kasa Oszczędności została zorganizowana dla szerszej ludności miasta, a zadaniem jej jest ułatwić gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie, oraz uprzystępniać ludności tani kredyt.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Borysławia przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe **od 10 zł** począwszy, oprocentowując je na **8**%₀ rocznie.

Za wkładki oszczędności złożone w Kasie komunalnej odpowiada Gmina miasta Borysławia całym swym majątkiem.

Nadto przeprowadzać będzie Kasa następujące operacje, a mianowicie:

a) przyjmować za opłatą jako depozyty na przechowanie dokumenty, tudzież wartościowe przedmioty i papiery
b) podejmować się kupna i sprzedaży państwowych tudzież innych notowanych na giełdach pieniężnych Rzeczypospolitej Polskiej papierów wartościowych oraz zarządzania niemi, lecz jedynie na zlecenie i rachunek osób trzecich
c) załatwiać na zlecenie i rachunek osób trzecich inkaso weksli, listów przewozowych i t. p. dokumentów.

Działalność Kasy oparta jest na wzorowym statucie, zatwierdzonym przez Wydział Wojewódzki we Lwowie. Egzemplarze statutu są do nabycia w biurze Kasy po cenie 50 gr.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Kasy w godz. urzęd. od 9. rano do 1. popoł.

Naczelnik Zarządu Kasy
Leon Karol Erdstein mp.

Prezes Rady Kasy
Inż. Roman Machnicki mp.

HUMOR.

Nauczyciel: „Jaki gatunek zwierząt najbardziej jest do człowieka zbliżony?"
Uczeń: „Pluskwy"

* * *

„Hallo! czy tam 37572?" — „Tak jest!" — Czy macie jeszcze dwa dobre miejsca siedzące obok siebie?" — „Co?" — „Czy macie dwa miejsca siedzące?" — „My wogóle nie mamy miejsc siedzących!" „Jakto! czy to nie jest teatr?" — „Nie! tu zarząd cmentarza!"

* * *

— „Moja żona używa punkt - rollera".
— „No i zauważasz jakiś skutek?"
— „Tak! Punkt - roller zrobił się cieńszy!"

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego. Tel. 742. **Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270**

Godziny urzędowe od 5 - 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 z — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonjalne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.